

Prymas, ojciec, pasterz.... *Role komunikacyjne kardynała* *Wyszyńskiego*

MARZENA MAKUCHOWSKA
(Opole)

Niniejszy opis cech językowo-stylistycznych pism kardynała Stefana Wyszyńskiego (głównie jego listów pasterskich) koncentruje się na rolach komunikacyjnych, które przyjmował nadawca. Analizując pragmatyczne, gramatyczne i semantyczne właściwości tekstu, można z całej ich kombinacji – z jednej strony – ustalić rodzaj przybieranych ról, a z drugiej – nimi właśnie tłumaczyć obecność środków determinujących kształt tekstu, jako tych środków, które – bardziej lub mniej świadomie – wybrał sam twórca. W odróżnieniu od faktycznych ról, które pełnił Stefan Wyszyński, a które stanowią przedmiot opisu biografów i historyków, językoznawcze rozumienie ról komunikacyjnych traktuje je jako językowo-tekstowe konstrukty, przez które autor wyrażał w swoich listach własną obecność i podmiotowość, oznaczał – a także realizował swe funkcje religijne oraz społeczno-polityczne (por. Skowronek 2006: 182). Ponieważ jednak osoba mówiąca należy do determinantów zewnętrznych wobec tekstu, nie da się uniknąć prób poszukiwania wyjaśnień, hipotez i potwierdzeń w sferze pozatekstowej, a głównie w tym, co o postaci Prymasa wiemy z innych źródeł, zwłaszcza historycznych.

Specyfikę ról komunikacyjnych Wyszyńskiego jako *homo louqens* wyznacza kilka czynników:

1. W sferze pozajęzykowej role te miały charakter **instytucjonalny** – wynikały z piastowania urzędu biskupa oraz prymasa. Obie role zdefiniowane są na gruncie religii katolickiej oraz wewnętrznych zasad funkcjonowania Kościoła.

2. Drugim czynnikiem jest **czas**. Zasadniczo role te określone są w sposób trwały i niezmienny, zakorzeniony w doktrynie oraz wielowiekowej tradycji. Jednak całkowite znaczenie pojęć *biskup* i *prymas*, sposób traktowania oznaczonych nimi ról, modus ich sprawowania – wszystko to w jakiejś mierze podlega duchowi epoki. Kardynał Wyszyński był niewątpliwie dzieckiem swojego czasu i pojmował powierzone sobie urzędy i godności według kanonów sobie współczesnych.

3. Istotniejsze znaczenie czynnik czasowy ujawnia jednak wraz z **miejscem** – jako **okoliczności historyczne**. W warunkach powojennej PRL, w których przypadło działać Wyszyńskiemu, role konfesyjne, z definicji nastawione na cele sakralne, skojarzone zostały z funkcjami o znaczeniu politycznym, skierowanymi na świat *porfanum*, czyniąc z Prymasa duchowego przywódcę narodu.

4. Z wykonywaniem ról nieodłącznie związane są określone **gatunki** wypowiedzi. Rola biskupa i prymasa realizuje się m.in. przez pisanie *listów pasterskich*, które są najważniejszą formą komunikacji hierarchów Kościoła ze wszystkimi jego wiernymi (w przestrzeni *ad intra*), a także z tymi, którzy znajdują się poza wspólnotą (w przestrzeni *ad extra*) (zob. Skowronek 2006: 38n).

5. Nie tylko ogólne reguły gatunku, ale konkretne **cele komunikacyjne** tekstu lub też całej, długofalowej praktyki dyskursywnej decydują o tym, jakie role nadawca uzna za najbardziej funkcjonalne.

6. Podobnie jak ta sama postać grana przez różnych aktorów nabiera cech jednostkowych i niepowtarzalnych, tak i na płaszczyźnie tekstów role nadawcze wchodzą w syntezę z **osobowością** konkretnego twórcy. I to właśnie najbardziej nas uprawnia do mówienia o stylu osobniczym.

Przedstawię teraz pokrótce najważniejsze role, w jakich występował w swych tekstach kardynał Wyszyński.

Prymas

Prymasowską rolę kardynała Stefana Wyszyńskiego, której tak doniosłe znaczenie przypisują historycy (np. Kłoczowski 2000, Micewski 1982, Raina 1993–2006, Zabłocki 2002), w pismach jego autorstwa (lub przez niego sygnowanych) rzadko potwierdza odniesiony do własnej osoby leksem *prymas* (por. też: Laskowska 2004: 217). Kontekst pojawienia się tego słowa stanowią m.in. treści, które podkreślają wielką historyczną rolę Kościoła w Polsce. Nadawca, upoważniony rangą swego stanowiska, wypowiada się w imieniu tej szacownej instytucji:

Przychodzie do prymasa Polski, a więc do przedstawiciela Kościoła Chrystusowego, któremu naród od dziesięciu wieków dochowuje wierności, wszczepiając ducha Ewangelii (z przemówienia do przedstawicieli „Solidarności” w 1980 roku: cyt. za Laskowska 2006: 217¹).

Wyszyński znacznie częściej od leksemu *prymas* używał słowa *biskup*, ponieważ zdecydowanie lepiej współgra ono z silnie eksponowaną przez nadawcę religijną perspektywą oglądu świata, który jawi się tu jako rzeczywistość jednocześnie przyrodzona i nadprzyrodzona. Pojęcie biskup ma charakter teologiczny: oznacza urząd ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, pochodzący z sukcesji apostoelskiej, obdarzony asystencją Ducha świętego, a prawa i obowiązki biskupa opierają się na prawie Bożym (Rahner... 1996: 44). Natomiast słowo *prymas* oznacza tylko wyróżnioną pozycję jednego z biskupów. Religijny charakter urzędu biskupiego szczególnie uwypuklało wyrażenie *biskup dusz Waszych*. Okazjonalnie pojawiają się inne deskrypcje, które łączą w sobie wskazanie na władzę oraz na jej metafizyczny charakter, jak np. *minister Chrystusa i rozdawca Jego Bożych mocy*.

Swą instytucjonalną rolę głowy Kościoła katolickiego w Polsce w sposób najbardziej bezpośredni Kardynał okazywał wobec podległego mu duchowieństwa, wytyczając duszpasterzom zakres obowiązków i powinności. Takie wypowiedzi mają niekiedy charakter instrukcji, np.

Aby ułatwić naszej dziecinie zbliżenie do Jezusa, zarządzamy, co następuje:

1. W każdym kościele i kaplicy publicznej na terenie archidiecezji należy w tym roku obowiązkowo urządzić żłóbek z wielką starannością. Figury postaci żłóbkowych można przestawiać co pewien czas, aby zwiększyć zainteresowanie dzieci. Żłóbek należy odsłonić w Wigilię Bożego Narodzenia po południu, a uprzątnąć 2 lutego wieczorem (s. 140²).

Wyjątkową pozycję prymasa poświadcza obecność środków wprost wyrażających stanowiącą wolę nadawcy (*zarządzamy; Jest naszym życzeniem, aby...*). O pozycji uprawniającej nadawcę do bezpośredniego wpływania na działania odbiorców świadczą także wypowiedzi imperatywne, z użyciem czasownikowych form trybu rozkazującego (*ukłękniście, uczcie się, starajcie się, postawcie straż, pamiętajcie, czuwajcie, dbajcie, nie dajcie się zwieść, strzeżcie się, stańcie, idźcie, zaproście, rozważcie, wykorzystujcie* itp.) oraz partykuły *niech*, np.:

1 Cytaty za E. Laskowską pochodzą ze zbioru: Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Polski, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990.

2 Wszystkie cytaty oznaczone numerami stron pochodzą z publikacji: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paris 1975.

Niech młodzież zna cenniejsze książki i pisma katolickie i niech umie się nimi posługiwać.
Niech starsza młodzież żeńska kształci w sobie uczucia opiekuńcze wobec małych dziewczynek i dzieci, niech będzie dla nich dobrym duchem... (s. 131)

Tego rodzaju środki Prymas stosował nie tylko w stosunku do kapłanów, ale także wobec adresatów świeckich, zarówno młodych, jak i dorosłych.

Najczęściej prymas Wyszyński zwracał się do swych odbiorców w 2. osobie liczby mnogiej; w listach do młodzieży czasem też w liczbie pojedynczej, co wzmagało patos (*Ogarniasz dziś myślą; Szukałaś prawdy; Odmawiaj w Twej duszy, Buduj na opoczystym*). Użycie form *wy* służyło zachowaniu naturalnego wówczas, stosownego dystansu między godnością biskupa (czy choćby zwykłego księdza) a *ludem*. Nie były to jeszcze czasy obowiązywania zasady (dziś niekiedy wręcz nadużywanej) demokratycznego minimalizowania dystansu między kaznodzieją a jego słuchaczami. Wśród swych odbiorców (poprzez gramatyczne formy 1. osoby l.mn.) Prymas lokował się wówczas, gdy jego stwierdzenia odnosiły się do sytuacji (powinności, przeżyć itp.) całej wspólnoty religijnej i narodowej, z którą się utożsamiał i której jedność kreował, np.:

Zbliżają się piękne, sercu polskiemu nader miłe, doroczne święta Bożego Narodzenia. **Oczekujemy** ich wszyscy z dziecięcą radością. Z dużą domieszką dumy narodowej **mówimy**, że katolickie obyczaje tych świąt powiązały się ściśle z tradycjami polskimi (s. 261).

Formy 1. osoby liczby mnogiej, czyli *my* zamiast *ja*, mają też znaczenie *pluralis maiestatis* i stanowią jedno ze świadectw, iż Wyszyński, zwłaszcza we wcześniejszym okresie swej działalności, przypisywał urzędowi prymasowskiemu charakter królewski. Było to zgodne z feudalnym obrazem Kościoła przedsoborowego, zaznaczającym hierarchię i społeczne dystanse. Zarazem też do tradycji europejskiej należał związek władzy religijnej i świeckiej: król był zwierzchnikiem społeczności chrześcijańskiej, z kolei diecezje i parafie pełniły funkcje religijne i państwowe (zob. Kłoczowski 2004: 34). Do tego historyczno-kulturowego obrazu nawiązuje Wyszyński, używając kolokacji *tron prymasowski* oraz leksemu *rządzić* na oznaczenie istoty swego stanowiska.

Dodatkowym źródłem monarchicznego obrazu prymasostwa były rodzime tradycje oraz polskie realia. Od XVI wieku prymas pełnił tu funkcje *interreksa*, najwyższej władzy w kraju w okresie bezkrólewia. A tak właśnie – jako stan braku prawowitej władzy – traktowano okres dominacji Związku Radzieckiego. Głowie Kościoła katolickiego w Polsce, jedynej instytucji, która miała jakiegokolwiek szanse w konfrontacji z komunistycznym reżimem, przyszło stoczyć walkę o „rząd

dusz”. W tej właśnie roli Prymas najbardziej zapisał się w pamięci rodaków, którzy na szarfię spowijającej jego trumnę napisali „niekoronowany król Polski” (Skibiński 2008: 407).

Tak „wysokie” usytuowanie nadawcy znalazło wielorakie odzwierciedlenie w jego tekstach. Ich właściwości pragmatyczne, semantyczne i stylowe nadają im charakter tzw. *mowy wzniostej*, którą – zgodnie z kulturową konwencją zakorzenioną jeszcze w antyku – głoszą osoby o pozycji wyodrębnionej i wyjątkowej, akceptowane jako autorytety, uprawnione do wypowiedzania słów w aurze godności i pewności (Kostkiewiczowa 1996: 390).

Po pierwsze więc, o wyróżnionej pozycji nadawcy świadczy przywilej adresowania wypowiedzi do całej narodowej wspólnoty komunikacyjnej. W przypadku zwierzchnika Kościoła lokalnego stanowią ją wszyscy katolicy w Polsce, jednak wskutek wielorakich zabiegów tekstowego łączenia ze sobą pojęć *katolickość* i *naród* - adresatem mowy stało się całe polskie społeczeństwo. W listach skierowanych do określonego środowiska (kapłani, rodzice, młodzież akademicka, *działtwa*) przekaz obejmował wszystkich rodaków mieszczących się w danej kategorii (co niekiedy potwierdzają same adresatywy: *Polska Młodzieży katolicka; Młoda ucząca się Polsko*). Wyszyński zaznaczał też swe prawa komunikacyjne w sferze publicznej, jako drugiego obok rządu podmiotu władzy. Często używał w tym celu deskrypcji *Kościół* na oznaczenie agensa czynności mownych, które *de facto* sam podejmował: *Kościół pragnie dla swych dzieci wolności wyboru szkół...; Kościół upomina się o naukę religii...*, s. 174), co oznaczało: ‘Niniejszym ja prymas Kościoła w Polsce upominam się’. Z jednej strony – na powierzchni tekstu – mówił do *narodu*, a z drugiej świadomie, choć nie wprost – do władz.

Po drugie, o wysokim statusie nadawcy świadczy najwyższa powaga poruszanych spraw, dotyczących życia i śmierci całego narodu i jego najważniejszych wartości. Nauczanie Prymasa przede wszystkim koncentrowało się na silnej interioryzacji przywiązania do wiary i jej instytucjonalnego dysponenta, jakim jest Kościół. Wiarę religijną Wyszyński konsekwentnie przedstawiał jako integralny składnik polskiej kultury i zarazem konieczny warunek zachowania bytu narodu. Wyrażał więc swój stanowczy sprzeciw wobec kolejnych inwazji państwa w sferę religii. Jako „dobry władca” reagował także na innego rodzaju zagrożenia dla bezpieczeństwa i pomyślności narodu, wzywając wszystkich do solidarności w obliczu klęsk żywiołowych lub zabierając głos w sprawach takich, jak sytuacja demograficzna kraju, polityka rolna, sytuacja w polskim mieszkalnictwie. Językowymi wykładnikami ogólnonarodowej perspektywy nadawcy jest m.in. wysoka frekwencja leksemów takich, jak: *Polska, ojczyzna, Naród; polski, ojczysty, narodo-*

wy (ziemia, kraina, historia, dzieje, losy, byt, lud, społeczeństwo, młodzież itp.). Są to także zaimki odnoszące się do polskiej wspólnoty narodowej (*my, nas, nasza* itp.).

Ton mowy Wyszyńskiego jest pewny i stanowczy. Treść informacyjna listów ma postać konstatacji obiektywizującej ich składnik propozycjonalny, bez ujawniania subiektywności sądu (nieodłącznie związanej z faktem, iż wszelki komunikat językowy ujmuje rzeczywistość z punktu widzenia nadawcy; zob. Grzegorzewska 1990: 149).

Kościół jest społecznością wyjątkową i jedyną na świecie (s. 300).

W wędrówce ludów przez ziemię jesteśmy przede wszystkim *Bożym* Ludem (s. 14).

Stanowczość stwierdzeń podkreślają powtórzenia, nagromadzenia, paralelizmy, wykrzykniki, a także formy czasu teraźniejszego, zwłaszcza czasownika *być*. Formie *jest* przypada istotna funkcja leksykalna – orzekanie o istnieniu, trwaniu, byciu prawdziwym i wiarygodnym. *Jest* używa się do konstatacji rzeczy niezaprzeczalnych i bezwzględnie ich potwierdzenia (Litwin 2001), por.:

Jesteście ludźmi! Rodzicie ludzi i macie prawo wychowywać ich po ludzku! Nie ma wychowania ludzkiego bez wychowania religijnego.

Jesteście istotami wolnymi! Do zasadniczych znamion wolności należy wolność oddziaływania na swoje dzieci zgodnie z rozumnym porządkiem rzeczy.

Jesteście istotami miłującymi! Wolno przekazywać więc dzieciom to, co sami miłujecie i dbać o to, by inni tak czynili w Waszym imieniu.

Jesteście rodzicami dzieci Waszych! Macie więc prawo do swych dzieci, do ich wychowania zgodnie z Waszymi przekonaniem.

Jesteście rodzicami dzieci Bożych! Rodzicie bowiem mocą ojcostwa Bożego (s. 208).

Cytowany fragment składa się w sumie z 11 takich paralelnych konstrukcji i należy do tych tekstów, które szczególnie wyraziście ukazują Prymasa wypowiadającego się z siłą prawomocnego autorytetu, depozytariusza fundamentalnych wartości, powołanego do ich głoszenia i strzeżenia dla dobra całej wspólnoty.

Z rangą tematów współgrał kształt gatunkowy tekstu: wiele z listów pasterskich Prymasa zbliża się do orędzia. Określenia tego używa nawet sam autor:

Co rok z początkiem Wielkiego Postu posyłam do Was **orędzie** wielkopostne (s. 421).

Pragnąc przyjść Wam z pomocą, najmilsi Współpracownicy moi, wydałem **orędzie** do Ludu Bożego na Wielki Post. (s. 244).

Orędzie to ‘uroczyste oznajmienie, oświadczenie osoby wysoko postawionej, najczęściej głowy państwa, skierowane do ogółu, w sprawach wielkiej wagi’ (SJPSz.: 539). Z wyborem gatunku koreluje wybór środków o funkcji estetycznej, ozdobnej (*ornatus*), jak wyszukane, książkowe słownictwo (*księgi, mędracy, foliały, młodzieńcy, niewiasty, mężowie* jako ‘mężczyźni’, *niwa, kraina, bojownicy, rządcy, podzięka, opoczyste, dżdzu, tkanie, wieżyce, bezwola, gody, uznożyli się*), rozliczne mniej i bardziej rozbudowane metafory (*grobowe pieczęci milczenia w prasie; pił mądrość nauki Bożej; wysterylizować z tęsknot religijnych; kowale stalowej woli życia; pożeracze Boga; oliwa pokoju; ludzie toną w błocie zwątpień; huragan bezprawia; serce wyzłocone miłością; spod walących się gruzów świata doczesnego; groźny spadek cen życia ludzkiego; wyziębiamy nasze serca; mowa rozpiewana na rozpiętej harfie ojczystych niw*), pełne dramatyzmu modlitewne apostrofy (*Matko Kościoła świętego! Przyjm w twoją macierzyńską niewolę za wolność Kościoła ... całą archidiecezję gnieźnieńską*), inwersje (*miłość bezgraniczna; dzieci Wasze*) i wiele innych środków. W sumie – jest to styl obrazowy, plastyczny i silnie emocjonalny. Jako szczególny środek uwznioślenia wypowiedzi Wyszyński często wykorzystywał cytaty z *Biblii*, niekiedy także zaczerpnięte ze znanych pieśni kościelnych oraz utworów poetów (Norwid, Brandstaetter, Bąk i in.); cytaty harmonizował z własnym tekstem poprzez stylizację.

Warto dodać, iż wzniosłość mowy Prymasa miała nie tylko czysto językowo-stylistyczny charakter (jako sposób realizacji fazy *elocutio*), ale stanowiła wyraz „wzniosłego sposobu myślenia” (zob. Kostkiewiczowa 1996: 380). W czasach *pogardy* i *upodlenia*, jakie przyniosły ostatnia wojna i reżim komunistyczny, Wyszyński programowo ukazywał ludziom wyższy, sakralny wymiar ich godności, *górnny sens dziejów Narodu*, wysoką wartość jego życia. Gloryfikował nie tylko historię Polaków, ale z patosem kreślił również ich współczesny obraz, np.:

Zaciągnąłem wielkie długi wobec Was wszystkich, Dzieci Boże, gdyż wspierałyście mnie nadprzyrodzoną mocą Waszej wiary, niezachwianą ufnością, miłością bezgraniczną, tragicznie wytrwała modlitwą, wyrzeczeniami, a nawet gotowością do złożenia ofiary z życia za Kościół Boży (s. 259).

Dzisiaj piastowanie najwyższych urzędów zdaje się nie mieć już mocy obli-gującej do pięknego języka. Ale Wyszyński był dzieckiem epoki, w której przy-wiązywano wielką wagę do zewnętrznych sposobów wyrażania nadprzyrodzonej godności i misji osoby duchownej. W swych listach wprost zalecał on księżom wyjątkowe zachowanie: pełne namaszczenia ruchy, *zawsze pogodnie dostojne, wolne od rozproszeń, rutyny*, czyniące z kapłanów *actores Dei, promieniujących*

Bogiem w każdym swoim poruszeniu, akcie, czynie, Wysz. 192). Głosząc, iż *Kościół [...] jest wrażliwy na wartości estetyczne, na piękno i harmonię...* (Wysz. 191), piękno wypowiedzenia uczynił jedną z najistotniejszych cech własnego stylu. Dla godności *prymasa-króla* odpowiednim twórczym językowym mogły być tylko najwyższe rejestry polszczyzny. Pełniej zilustruje to dłuższy fragment listu pod tytułem *Wezwanie o pomoc dla ofiar powodzi* (z 12 sierpnia 1961 r.):

Najmilsze Dzieci Kościoła świętego,

Na ziemię naszą spłynęło z potokami wód wielkie doświadczenie. Ta ziemia, tak spragniona dżdżu po miesiącach posuchy jesiennej, kapryśnej zimy i chłodnej wiosny, dziś ma wody w obfitości. Ale łączy się to z klęską, wobec której łatwo możemy zapomnieć o tym, że woda jest pokorną sługą Boga, budzącą wszędzie nowe życie i obfite owoce, które dziś właśnie oglądamy w bogatym plonie żniwnych pól. [...] I dlatego w duchu chrześcijańskiej wspólnoty, która nas łączy, czytuję sobie za obowiązek odwołać się do wszystkich dzieci Kościoła katolickiego słowami Chrystusa: „Żał mi tego ludu”. „Żał dzieci wyklętnionych przeżyciami i grozą dni minionych; żał matek bezradnych wobec ruiny ognisk domowych; żał rodzin bez środków do życia; żał biednych, cierpliwych, pracowitych rolników, patrzących na zniszczone pola; żał wszystkich, którzy czują się przez los szczególnie pokrzywdzeni. Kto im łzy otrze i pośpieszy z pomocą? To my, dzieci jednego Narodu, dzieci Kościoła świętego (s. 364).

Ojciec

Szczególnie bliskie prymasowi Wyszyńskiemu były relacje paternalistyczne. W jego *listach* znajdziemy wiele miejsc, w których rozwija myśl o „duchowym ojcostwie”, własnym i swych braci-kapłanów. Jeszcze jako biskup lubelski (w 1946 roku) mówił:

Dzieci moje! Dwa te słowa mogą się wydać wam zuchwałstwem. Czy mam prawo, was, najmilsi, tu zebranych, nazywać ‘dziećmi moimi’, gdy widzę u wielu posiwiaty włos? Zapewne w porządku przyrodzonym byłoby to zuchwałstwem. Ale istnieje inny jeszcze porządek na świecie, stokroć silniej łączący ludzi niż więzy krwi, nazwiska, narodu. To porządek łaski nadprzyrodzonej, ustanowiony na krzyżu przez Chrystusa Pana. W imię tego porządku staję dziś przed wami, jako wasz, z woli Boga i Stolicy Świętej ojciec (cyt. za: Laskowska : 216).

Metaforę *ojca* rozbudowują leksemy przypisujące nadawcy, jego działaniom, uczuciom charakter ojcowski (np. *miłość ojcowska, radość ojcowska, ojcowskie uczucia wdzięcznego serca, ojcowskie błogosławieństwo*). Jeszcze wyraźniej relacje paternalistyczne ustanawiają zwroty adresatywne z leksemem *dzieci*, szczególnie, gdy towarzyszy mu zaimek dzierżawczy *moje* (np. *Moje kochane Dzieci; dobre Dzieci moje; Dzieci Boże, Dzieci moje*). Adresatywy te były dla Prymasa na

tylę znamienne, iż nawet twórcy filmu o nim uznali je – jak pamiętamy – za jeden z głównych rysów portretu bohatera.

Według J. Wasilewskiego (2006: 269 i n.) relacja rodzic – dziecko jest podstawowa w społeczeństwach ludzkich. Dzieci oraz ojciec i matka tworzą naturalną hierarchię, opartą na odmiennych potrzebach jej uczestników. Układ ten – jeśli nie jest nadużywany – przynosi obopólne korzyści: po stronie rodziców są to prawa dysponowania poczynaniami dzieci i kontrolowania ich, ale też obowiązek opieki i ochrony. Relacja rodzic – dziecko, chociaż hierarchiczna i dominacyjna, oparta jest nie na eksploatacji, lecz na współnocie. Tę wspólnotę poszerza się i projektuje na większe grupy: klan, plemię, naród, stąd zjawisko *społecznego ojcostwa* (przywódca to *ojciec narodu*). Prymas w profilowaniu pojęcia *naród* eksponował więzy o charakterze naturalnym, odwołując się do obrazu dosłownie rozumianych „więzów krwi” oraz „rodziny rodzin” (por. Skowronek 2006: 14).

Listy pasterskie hierarchy kreują obraz ojca benefaktywnego, który swą władzę nad dziećmi wykorzystuje dla ich dobra. Chociaż objawia on także surowe oblicze (por. *stanowcze ojcowskie ostrzeżenie; twarde słowa*) pozostaje głową rodziny, dla której najbardziej naturalne i oczywiste są więzy miłości. Strefą miłości miał być cały Kościół:

Ogarniam Was wszystkich w tej chwili ramionami pasterskiej miłości Kościoła Chrystusowego (s. 429).

Twórzmy królestwo miłości Bożej i pokoju [...]! Ludzi miłujemy! To jest nasza „zawodowa” specjalność. Ktoś na świecie musi ludzi kochać! [...] Bo chory świat potrzebuje dziś bardziej absolwentów i doktorów miłości niż socjologów i polityków. Naszym zadaniem – skoro jesteśmy solą ziemi – jest dać światu to, czego on łaknie. Może wtedy, gdy osolim ziemię miłością Bożą, zaczyną się na niej rodzić takie ustroje społeczne, które będą umiały i chciały kochać swych obywateli (s. 112).

Pozytywne uczucia nadawcy podkreśla w tekście częste apostrofowanie (nie tylko na początku, ale w toku wypowiedzi), dające okazję do multiplikowania wyrazów z leksykalno- semantycznego pola miłości. Przydawki: *kochane /ukochane / umiłowane / drogie / najmilsze*, współwystępują z rzeczownikami odniesionymi do odbiorcy, jak: *Dzieci, Rodzice, Młodzieży, Działwo, Bracia, Bracia i Siostry, Ludu Boży* itd. Czasem też apostrofa ma postać samego przymiotnika: *Najmilsi! Najmilsi moi!*

Wysoką frekwencję wykazuje skonwencjonalizowana, inspirowana biblijnie metafora *serca* jako siedliska uczuć w człowieku i symbol miłości, np.:

Jakie to jest słuszne – powiem słowami świętego Pawła – abym tak sądził o Was, bo przecież **no-szę Was w sercu**, a Wy wszyscy współuczestnikami radości mojej jesteście [...] Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jak pragnę, abyście **byli w Sercu Jezusa Chrystusa** [...] (s. 498).

Dziś, gdy „Małuczki nam się narodził i Syn jest nam dany” (Iz 9, 5), czujemy się jeszcze bardziej jedną rodziną Bożą. Radość Boża zwraca też **ojcowskie serca pasterzy Kościoła** ku owcom swojego pastwiska. I nasze **serce pasterskie rwie się** ku Wam, Kapłani i Owieczki moje (s. 236).

Z retorycznym modelowaniem obrazu nadawcy jako *ojca* i *dzieciństwa* odbiorców wiąże się obecność pośrednich strategii perswazyjnych, jak chwalenie, okazywanie radości z powodu dobrego zachowania się *dzieci*:

...tyle razy miałem już możność oglądać z bliska Waszą pracę [...] To, co widziałem, napętnia mnie prawdziwą radością i wielkim spokojem (s. 177).

Reakcje uczuciowe rodzica (zadowolenie lub gniew) zastępują wyjaśnienie moralnej wartości czynów na drodze intelektualnej. Do tego modelu wychowawczego nawiązuje sposób aksjologiczno-emotywnego konstruowania istotnych pojęć religijnych, jak *cnota*, a zwłaszcza *grzech*. Jest to sposób polegający na ukazywaniu obrazu Boga, który *obraża się* i *gniewa* na ludzi (a w konsekwencji zsyła na nich kary) lub zadowolony wynagradza błogosławieństwem, dającym ludziom powodzenie i szczęście. Zamiast abstrakcyjnego języka pojęciowego nadawca stosuje środki obrazowe, oddziałujące na wyobraźnię i emocje. Osoby ze sfery *sacrum* występują tu w swych ludowych, antropomorficznych wyobrażeniach, przy czym w portrecie tym najważniejsze są ich ludzkie uczucia. Pokazuje to poniższy fragment tekstu dotyczącego Maryi:

Ufamy, że swe miłosierne oczy zwrócisz w stronę słabości; że uśmiechniesz się na widok naszych radości i zwycięstw [...] Mamy żywą pewność, że oczy Twoje, które płakały na ziemi zroszonej krwią Chrystusa, zwracają się jeszcze w stronę tego świata... (s. 204).

Rodzic jest pierwszym nauczycielem, to on interpretuje świat (Wasilewski 2006: 270). Ojciec mądry i dobry przekazuje dzieciom akurat tyle wiedzy, ile w danym momencie mogą przyswoić z najlepszym dla siebie skutkiem. Także ten aspekt ojcostwa motywował wybory Prymasa, który mając na względzie dobro wiernych w Polsce, podejmował decyzje o tym, jakie informacje zawrzeć w swoich tekstach, a jakie (przynajmniej na razie) przemilczeć. Wyraźne świadectwo takich decyzji znajdujemy w liście *Do kapłanów z auli soborowej* z 1965 r., w którym nadawca krótko informuje o pracach II Soboru Watykańskiego nad Deklara-

cją o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, czyniąc to w taki sposób, iż problem wolności religijnej zostaje sprowadzony wyłącznie do kwestii stosunków między Kościołem a państwem, przy czym odbiorcy są natychmiast odsyłani do ojczy-
stych realiów, by na ich podstawie budować wyobrażenia o tym, jakich spraw doty-
czy soborowa debata:

...Sobór rozważa schemat o wolności religii w świecie współczesnym. Jak doniosłe jest to zagad-
nienie dla posłannictwa Kościoła, **widzimy z naszych doświadczeń codziennych**. Ile najlep-
szych zamiarów, ile dobrej woli, ile światła i miłości nie może dojść do człowieka współczesnego
od Kościoła tylko dlatego, że napotykamy na przeszkody, zda się, nie do przewyciężenia (s. 494).

W tekście nie pojawia się wyrażenie *wolność religijna*, lecz *wolność religii*, któ-
re ogranicza problem do poszanowania praw ludzi wierzących, a konkretnie – do
uniemożliwiania Kościołowi jego ze wszech miar pożytecznej misji. W *Dignitatis
humanae* nie chodziło jednak tylko o wolność dla religii, ale przede wszystkim o
fundamentalne prawo osoby ludzkiej do wolności w kwestii jej wyboru i praktyko-
wania wiary (a nawet niewiary).

Przełomowy charakter przyjętych postanowień polegał na odrzuceniu – w imię
godności człowieka – wszelkiego przymusu w sprawach wiary, stosowanego nie
tylko przez władze cywilne, ale przez kogokolwiek, w tym także przez sam Ko-
ściół. Zrezygowano też z roszczeń do uprzywilejowanej pozycji katolicyzmu w
państwach, gdzie katolicy stanowią większość (zob. Wentzel 2007: 211n.). O tym
jednak Prymas nie wspomniał, uznawszy zapewne, że w tamtych okolicznościach
należy skoncentrować się na priorytetowych potrzebach Kościoła w Polsce i do
lepszyc czasów zostawić tematy, które nie tylko mogłyby zagrozić tak istotnej
wówczas jedności wewnątrzkościelnej i społecznej, ale także ułatwić władzom pa-
ństwowym wykorzystanie idei soborowych do własnych celów (Kłoczowski
2000: 361). O ile więc tego rodzaju instrumentalizującą interpretację treści sobo-
rowych (czy jakichkolwiek) w wolnym społeczeństwie obywatelskim uznano by
za manipulację, o tyle w PRL legitymizowała ją postawa Prymasa
„zarządzającego” wiedzą dla dobra społeczeństwa, pozbawionego możliwości sa-
modzielnego jej zdobywania (cenzura) i spożytkowania, a więc pozostającego w
sytuacji *dzieci*, które wymagają *ojcowskiej* pomocy i ochrony.

Pasterz

Rola *pasterza* należy do najbardziej zaznaczonych leksykalnie w listach paster-
skich Prymasa. Jego szczególne upodobanie do niej wynika niewątpliwie z biblij-

nego obrazu Chrystusa *Dobrego Pasterza* (J 10, 1-5, 11 i 14 i in.), który symbolizuje postawę z jednej strony dominacyjną (*mistrz, nauczyciel, przywódca*), ale z drugiej - motywowaną wyłącznie autentyczną, bezwarunkową opiekuńczością, troską o każdą *owcę*. Semantyczno-wyrazowe pole *pasterza*, oprócz autodeskrypcji *pasterz*, współtworzą liczne formacje przymiotnikowe pośrednio odniesione do nadawcy, jak: *odpowiedzialność pasterska, pasterski obowiązek, pasterska gorliwość, pasterskie dusze, pasterska troska, pasterski trud, pasterskie błogostawieństwo / pozdrowienie, pasterska dłoń, pasterska prośba*.

Drugim członem asymetrycznej relacji wyznaczonej przez metaforę *pasterz* są *owce* (*przychodzi pasterz do swych owiec; owce Waszego pastwiska* 'parafianie'). Deskrypcja *owce* odnosi się tylko do ludzi świeckich, nie do innych duchownych - ci drudzy są także *pasterzami*:

Wdzięcznym wzrokiem spoglądam Ku Wam, utrudzeniu Bracia Kapłani, bo owce barankowe widzę ponad śnieg wybielone przez Wasz trud pasterski (s. 193).

Obraz wiernych jako owiec najbardziej chyba ewokuje ich pozycję przedmiotową, wynikającą z przypisywanych tym zwierzętom cech takich, jak bierność, uległość, konieczność obecności pasterza czuwającego nad trzodą, której grozi rozproszenie i niebezpieczeństwo ze strony drapieżników (w tekstach kościelnych obraz *pasterza* i *owiec* rozwija metafora *wilka*). *Owce* to jedno z tych symboli, które w pierwszej kolejności musiały zniknąć z kazań do modernizującego się społeczeństwa. Ale najdłużej wolno było używać go Prymasowi jako osobie cieszącej się wyjątkowym autorytetem.

Prorok

Lektura listów pasterskich pozwala też dostrzec pewną specyficzną religijną rolę nadawcy, jaką jest postać proroka. Ujawnia się ona w sposób pośredni, aluzyjny, nawiązujący do stereotypu biblijnego. Poświadczają ją nazwy czynności ruchu: nadawca *idzie, przychodzi, przybywa* do swych odbiorców, przy czym miejsce na informację *skąd (przybywa)* pozostaje puste. Brak tego konkretnego skupia uwagę na samym fakcie przybycia, które ma być pojęte jako spełnianie posłannictwa powierzonego przez samego Boga (słowo *posłannictwo* też niejednokrotnie występuje w analizowanych tekstach). Wypełniona jest natomiast pozycja okolicznika celu, gdzie pojawiają się czasowniki nazywające czynności mowne, według schematu: *przychodzę (idę), aby głosić, zwiastować, opowiadać, przepowiadać, wołać, wszczepiać w duszę, otuchą krzepić*, np.:

Idę, by zwiastować wam ojca, który jest w niebie, by opowiadać wam dziwy boże, by głosić wam miłość, pokój i dobro, by wszczeptać w dusze wasze nowe życie łaski Bożej, by serca otuchą krzepić, by wołać 'sursum corda!' (s. 104).

Krcowaniu mówcy na proroka służy też taki kontekst, z którego wynika, iż czas, jaki właśnie przeżywa *lud Boży*, jest wyróżniony, przełomowy, decydujący o przyszłości:

Ukochani bracia kapłani, drogie dzieci Boże, przybywam do was z uczuciem głębokiej pokory i wielkiej nieudolności, w obliczu zachodzących **przemian dziejowych** (s. 104).

Prymas posługiwał się cytatami z biblijnych proroków, zapowiadając je *expressis verbis*, jak w poniższym przykładzie:

Wielkopostne wołanie Kościoła, **wypowiedziane słowami proroka Joela**, ma targnąć sumieniem wszystkich: „Poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud” [...] (s. 240).

lub wplatając je bezpośrednio w tekst, co – dzięki wyrazistym wykładnikom tradycyjnego stylu biblijnego – jeszcze bardziej podkreśla proroczy, uroczysty ton wypowiedzi:

Idę [...] by wszczeptać w dusze wasze nowe życie łaski Bożej, by serca otuchą krzepić, by wołać „sursum corda!” „Wzmocnijcie ręce opadłe – a kolana omdlałe pokrzepcie! Rzeczcie bojaźliwym: Wzmocnijcie się, a nie bójcie się” (Iz 35, 3–4).

O zastosowaniu prorockiego formularza retorycznego świadczy też typowy środek perswazji, jaką jest groźba, zapowiedź nieszczęścia, które spadnie na ludzi, jeśli nie przyjmą prawd obwieszczanych przez profetę, np.:

Z wielkim niepokojem myślimy, jak w powszechnym nieładzie i rodzice, i wychowawcy ztracają wrażliwość na swe obowiązki wobec dzieci. Jak niekiedy kładą na jednej szali powierzone sobie dusze dziecięce i doraźne korzyści materialne. Jesteśmy pełni trwogi na myśl o ciężkich karach Bożych, które spadną na tych, których ostrzegał tak surowo Nauczyciel prawdy – Jezus Chrystus: „A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy we Mnie wierzą, lepiej by mu było, aby mu zawieszono kamień młyński u szyi i zatopiono w głębokościach morskich [...] Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi” (s. 172).

Sumując, warto dodać, iż wszystkie wymienione role są do siebie podobne, uzupełniają się i dopełniają. Sam nadawca również je kontaminuje, umieszcza w tekstach bezpośrednio obok siebie:

Nie jestem ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast **ojcem Waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz Waszych**, jestem apostołem Jezusa Chrystusa (s. 104).

Dzieci moje, które w bólach mego **pasterzowania rodzę**, odpowiedźcie mi przed Bogiem żywym! (s. 241).

Wszystkie one konstruowały postać *zwierzchnika, przywódcy*, usytuowanego wobec odbiorców w pozycji nadrzędnej, a nawet „wysokiej”, któremu w związku z tym przysługuje prawo sterowania działaniami innych, ale który też bierze na siebie obowiązek opieki nad powierzoną sobie społecznością. Obraz ten reprodukuje układ patriarchalny i zhierarchizowany, ale benefaktywny, służący dobru wspólnoty religijnej i narodowej, a nie jej wykorzystywaniu do własnych celów. Ten tak mocno eksponowany nieagoniczny (nienadużywany przeciwko podporządkowanym; zob. Wasilewski 2006: 285n) typ relacji między Prymasem a polskim społeczeństwem programowo kontrastować miał z typem kontaktów międzyludzkich, które kształtowały władze świeckie okresu PRL.

Dokonany tu opis ról obejmuje tylko te wyrażenie zaznaczone i nie wyczerpuje tematu, zasługującego tym bardziej na uwagę badaczy, że wyjątkowy autorytet Prymasa wpłynął też na styl innych nadawców kościelnych, zarówno jemu współczesnych, jak i późniejszych, przemawiających również dzisiaj.

Literatura

- Grzegorzczkova R., 1990, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
Kłoczowski J., 2000, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa.
Kłoczowski J., 2004, *Europa: chrześcijańskie korzenie*, Warszawa.
Kostkiewiczowa T., 1996, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław.
Laskowska E., 2004, *Językowy obraz więzi między nadawcą a odbiorcą w tekstach Stefana Kardynała Wyszyńskiego. – Język religijny dawniej i dziś. Materiały z inferencji Gniezno 15-17 kwietnia 2002*, S. Mikołajczak, T. Węclawski, red., Poznań, s. 216–221.
Litwin J., 2001, *Językowe sposoby ewokowania czasu. Na przykładzie tekstów religijnych. – Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język. Piśmiennictwo. Sztuki*

plastyczne. Obyczaje. Materiały z konferencji 15–17 maja 2000, cz.1., A. Ceglińska, Z. Staszewska, red., Łódź, s. 269–276.

Micewski A., 1982, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paris.

Rahner K., Vorgrimler H., 1996, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa.

Raina P., 1993–2006, *Kardynał Wyszyński*, t. 1–14, Warszawa.

SJPSz. – *Słownik języka polskiego*, 1988, M., Szymczak, red., Warszawa.

Skibinski P., 2008, *Czy kardynał Stefan Wyszyński był politykiem?*, „Frona”, nr 44–45, s. 406–415.

Skowronek K., 2006, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Kraków.

Wasilewski J., 2006, *Retoryka dominacji*, Warszawa.

Wentzel K., 2007, *Mała historia Soboru Watykańskiego II*, Kraków.

Zabłocki J., 2002, *Prymas Stefan Wyszyński: opór i zwycięstwo (194–1956)*, Warszawa.

Primate, Father, Shepherd – Cardinal Wyszyński's Communicative Roles

The paper describes the language and stylistic features of Stefan Wyszyński's pastoral letters, resulting from the communicative roles which were taken by the Primate of Poland. These were the roles of bishop, father, shepherd or prophet, which on the one hand expressed the superior position of the speaker and on the other hand his caring attitude towards his addressees. The roles determined an emotional character of persuasive strategies as well as the use of the means of high style.

Keywords: *Wyszyński, communicative roles, high style*